



Medexpress, 2020-07-01 09:43

Polacy nie chcą się szczepić na koronawirusa – wyniki badania WUM oraz UW



Thinkstock/GettyImages

Poniżej przedstawiamy najnowsze wyniki badania dotyczącego chęci szczepienia się Polaków na koronawirusa, przeprowadzonego przez Warszawski Uniwersytet Medyczny oraz Uniwersytet Warszawski we współpracy z ARC Rynek i Opinia, na próbie 1066 osób.

Z badania wynika, że tylko co trzeci badany (37%) skorzystałby ze szczepionki przeciw COVID-19, gdyby była dostępna. Główne obawy Polaków to zbyt szybkie wprowadzanie szczepionki na rynek i brak zaufania do firm pracujących nad nią. Najbardziej ufni wobec szczepień są najmłodszy dorośli – osoby w wieku 18-24 lata.

Polacy w większości nie mają wątpliwości co do skuteczności szczepionek, jednak mają co do ich bezpieczeństwa dla zdrowia. Grupa wiekowa, w której przeważają opinie mówiące, że szczepionki są zarówno bezpieczne jak i skuteczne to ludzie młodzi w wieku 18-24 lat (45%). Częściej też to mężczyźni są tego zdania (38%) niż kobiety (34%). Najmniej osób uważających szczepionki za bezpieczne i skuteczne jest wśród ludzi w wieku 25-34 lata (31%), czyli tych, którzy najczęściej są rodzicami małych dzieci i którzy decydują o szczepieniu dziecka.

Dominującą opinią pojawiającą się na temat szczepionek wśród Polaków jest ta mówiąca, że szczepionki są skuteczne, ale nie zawsze są bezpieczne (39%). Taką postawę nieco częściej reprezentują kobiety (41%) niż mężczyźni (37%). Co dziesiąty Polak nie ma zdania na temat skuteczności i bezpieczeństwa szczepionek.

Istnieje grupa osób (7%), które uważają szczepionki zarówno za nieskuteczne jak i za niebezpieczne. Odsetek takich osób jest zbliżony w każdej grupie wiekowej i wśród osób z różnym poziomem wykształcenia. Nieco mniej (5%) jest ich wśród najmłodszych dorosłych Polaków.

Aktywność ruchów antyszczepionkowych i antyszczepionkowych celebrytów, widocznych w mediach i TV oraz dotychczasowe dane z innych krajów (Francja, USA) każą spojrzeć z ostrożnością na ewentualny sukces ewentualnej nowej szczepionki przeciwko SARS-Cov-2. Wyliczono, że dla skutecznego powstrzymania epidemii koniecznych jest poziom odporności stadnej wynoszący 67% (obliczony w modelach matematycznych). Tymczasem tylko 37% respondentów poparło szczepienia przeciw COVID-19 [1]. To znacznie mniej niż wynosi poparcie dla rutynowych szczepień (78% w Polsce w 2018 r.). Dla porównania w USA odsetek ten jest nieco wyższy (49% amerykańskich respondentów planuje zaszczepić się), ale w dalszym ciągu niezadowolający. Aż 28% dorosłych deklaruje, że nie zaszczepiłoby się przeciwko SARS-CoV-2, gdyby szczepionka stała się dostępna. Mimo poważnych skutków społecznych i gospodarczych obecnej epidemii, mimo znaczącej akceptacji dla rutynowych szczepień, w perspektywie międzynarodowej Polska plasuje się w grupie krajów o najniższej akceptacji dla szczepienia przeciwko COVID-19 obok Słowacji, Rumunii, Turcji, Węgier i Czech. Zaskakujące jest to, że poziom niechęci do szczepienia przeciwko COVID-19 jest w większości krajów znacznie wyższy niż zwykła niechęć do szczepień, która waha się między 3% (Egipt) a 55% (Rosja) - komentuje dr hab. n med. Wojciech Feleszko z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Ruch antyszczepionkowy okazuje się być coraz bardziej skuteczny. W ostatnich latach zmniejsza się poparcie dla szczepień ochronnych - także w Polsce. Pandemia COVID-19 paradoksalnie zwiększyła niechęć do szczepień. Ochrona zdrowia publicznego przed śmiertelnie niebezpiecznymi zwłaszcza dla osób starszych lub przewlekle chorych chorobami zakaźnymi w związku z tym wymaga zdecydowanych działań legislacyjnych. Jeżeli poziom odporności stadnej wynosi 67% a tylko 37% respondentów zadeklarowało, że zaszczepiłoby się przeciwko COVID-19 to absolutnie niewystarczające byłoby pozostawienie swobody wyboru w zakresie decyzji o szczepieniu. Wprowadzenie i co należy podkreślić egzekwowanie obowiązkowego szczepienia jest jedną z możliwych reakcji prawnych. Inną - długofalową byłoby rozważanie kryminalizacji rozpowszechniania szkodliwych społecznie kłamstw na temat szczepionek. Wydaje się, że tylko tak zdecydowane działania pozwoliłyby odwrócić obecny niebezpieczny trend w tym zakresie. Obawiam się jednak, że w Polsce - podobnie jak w szeregu innych krajów brak jest woli politycznej na działania tego typu. Dużo bardziej popularny jest populizm penalny polegający na zwiększaniu zagrożenia karą błahych z perspektywy społecznej występów. Jest to przejaw popularnego myślenia magicznego, że zwiększenie kar działa odstraszająco na sprawców przestępstw kryminalnych. Kryminalizacja kłamstwa szczepionkowego wiążąca się z antagonizacją zorganizowanego i prężnego ruchu nie jest opłacalna politycznie. Zwłaszcza kiedy doświadczenia śmierci lub poważnych powikłań związanych z COVID-19 nie są (jeszcze) powszechne. Zapewne - jak często - interes polityczny będzie stawiany wyżej niż interes społeczeństwa realizowany w niepopularny (politycznie) sposób. A mądrość ludowa lepiej zapobiegać niż leczyć pozostanie powtarzaniem bon motem nie mającym przełożenia na faktyczne działania - komentuje dr hab. Paweł Waszkiewicz, z Katedry Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Nasze badanie dość jasno pokazuje, że grupą wiekową, która najbardziej pozytywnie odnosi się do szczepień, czy to tych przeciw koronawirusowi czy pozostałych, jest grupa najmłodszych

respondentów, czyli osób od 18 do 24 roku życia. Ta grupa też wyróżnia się swoją postawą wobec pandemii – mimo iż nie jest to grupa podwyższonego ryzyka to jednak właśnie te osoby najpoważniej podchodzą do tematu COVID-19, zwracając uwagę na konieczność utrzymywania dystansu społecznego czy unikania zatłoczonych miejsc, co wynika z naszych innych badań. Jest to o tyle ważne, że mimo iż ta grupa rzadziej ma objawy koronawirusa, to jednak zaszczepienie się w sytuacji, kiedy będzie już dostępna szczepionka, jest wyrazem dbałości o innych, których potencjalnie można zarazić i którzy są w grupie ryzyka. Co ciekawe, wśród zwolenników ruchów prawicowych głoszących niechęć do szczepionek, nie ma średnio więcej przeciwników szczepień – komentuje dr nauk ekonomicznych Adam Czarnecki z ARC Rynek i Opinia.

Źródło: WUM